Nr. 14. Biała, dnia 12. lipca 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 458.	Wychodzi co sobotę.	Cena 30 halerzy. — — Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.

Potrzeba nam wygodnego pomieszczenia, trzeba nam własnych domów dla Kółek!

Gdy przed wiekami hordy tatarów przelewały się przez naszą Ojczyznę, zostawiały za sobą tylko zgliszcza i ruiny, łzy i śmierć. Jak gołębie przed drapieżnym sępem, rozpraszali się ludzie przed niewolą po lasach i górach.

I poszli — ostrożnie — wychylali się z ukrycia — do spalonych wsi i miast, zaczynali urządzać nowe siedziby wspólnym wysiłkiem i wspólną radą.

Tworzyły się nowe gromady i zakwitało nowe życie.

Ale więcej ucierpiała i utraciła Polska przez ostatnią wojnę niż za czasów tych strasznych najazdów dziczy pogańskiej.

Ostatnia wojna tysiące wsi i miast zrównała z ziemią, rozprószyła tysiące ludzi po świecie, a to nieszczęście niesłychane spadło na nas nie przez pogańskich tatarów, ale przez zuchwałość i chciwość luterskich prusaków.

I dużo mogił polskich urosło na obcych ziemiach, długie jeszcze lata będą nasi rodacy szukać granicy swych pól i węgłów swych domów, zatartych przez burzę wojenną.

W naszym powiecie bialskim, choć dzięki Bogu zgroza wojny obchodziła nasze granice ze wschodu, północy i zachodu, choć potwór wojny nie pożarł wam domów, nie rozdrapał pazurskami uprawnych zagonów, — widzieliśmy znaki nieszczęścia na każdym kroku.

Dzika gonitwa za zyskiem, krwawa tułaczka za chlebem, zaniedbanie młodzieży, upadek gospodarki — to nieodstępne towarzystwo wojny.

A czy w życiu Kółkowem, w pięknych planach nie wywołała wojna rozbicia, zaniedbania i zniechęcenia? Czy Kółkom nie brakowało nieraz tak jak człowiekowi wolnego oddechu — drogi wolnej?

Dzielni członkowie Kółek i Zarządów poszli niszczyć — zamiast budować, poszli cudze szczęście burzyć, a rodziny własne okrywać żałobą.

Brak dowozu i przeklęte centrale pozbawiły Kółka różnych towarów; centrale tyły, a półki w sklepach Kółek zasnuwała pajęczyna.

Nieraz brakowało dobrego kierownika, nie miał kto urządzać zebrań ani przeglądów członków, bo część ludzi wobec obojętności rządu traciło wiarę w Kółka, inni woleli na własną rękę korzystać z rozwydrzenia i uprawiali rabunek lichwiarski.

Dopiero ku końcu wojny, gdy ucisk policyjny rządu spróchniałego zaczął słabnąć a zwłaszcza gdy rząp nasz polski zaczął opierać się na stowarzyszeniach — zaczęło się dla Kółek nowe, bujne życie.

Zeszli się pod dach rodzinny ojcowie i dzieci — zaczęli się zbierać rozprószeni Kółkowcy, zaczęli się rozglądać w życiu gminnem, zaczęli po ciężkiej, psiej służbie na chlebie cesarskim myśleć o naprawie, o zjednoczeniu, o odrodzeniu Kółek — o pomieszczeniu ich pod własnym dachem. Zarząd powiatowy od roku usilnie dążył do tego celu, zabiegami swoimi ułatwiał uprzątanie chwastów z Kółkowych placówek i pracował nad naprawą zardzewiałych lub połamanych ogniw pracy i karności Kółkowej.

Pracy w nowej Polsce — pracy w Towarzystwie naszem do sytości — ale zapomnieć przy niej nie wolno o pomieszczeniu Kółek i sklepów we własnych i wygodnych gniazdach.

Bo gdzie się zbierać na narady — a jest o czem radzić długo i poważnie, — **gdzie sprzedawać towary,** które z kraju i ze świata zaczną wnet napływać, a będą musiały na wsi przechodzić przez **polski i chrześcijański handel**, gdzie umieścić kancelaryę Zarządu Kółka? Czy pod gołem niebem, jak cyganie, czy po brudnych karczmiskach, w starym zaduchu austryackim: czy po ciasnych mieszkaniach członków, czy po szkołach, przeznaczonych tylko na naukę?

Gdzie się pomieścić, jeśli nie znajdziecie rady, pieniędzy i miejsca na budowę własnego gniazda, a jeśli już trudno — na wynajęcie jakiej sali schludnej — w przystępnym miejscu, od brata-Kółkowca? Dużo ludzie wycierpieli i dużo się nauczyli.

Trzeba doświadczenie obrócić na własną korzyść. Są już gminy, gdzie Kółka mają piękne i wygodne pomieszczenie (i to przeważnie gminy biedniejsze), spytajcie się, jak do niego doszli, zobaczcie, jak wygląda, **zastanawiajcie się** na zebraniach Zarządu i członkow, **jakie przedsiębiorstwa trzebaby prowadzić,** komu oddać je w ręce, **ażeby Kółko czerpała z niego korzyść, a gmina z Kółka zasłużoną sławę.**

Tam, gdzie oświata i dobrobyt, tam widzieliście ludzi przy radzie i zabawie, w pięknych, jasnych salach; gdzie się trzyma stara zgnilizna i samolubstwo, tam trudno spodziewać się pożytecznej nowości, **tam Kółkowcy będą długo wycierać cudze kąty.**

Nie opuszczajcie żadnego zgromadzenia bez pytania, gdzie będzie pomieszczona sala i sklep Kółka roln. Nawet przy obecnych trudnościach niektóre Kółka zakładają sobie własne gniazda. Będzie wnet poświęcenie nowej sali w Komorowicach, Kółko w Bulowicach nabyło obszerną gospodę na swoje cele.

A co gdzieindziej?

Będziemy czekać, które Kółko dotychczas bezdomne **doczeka się naprzód uznania i opisu** w „Naszym Tygodniku".

Kółkowcy! Gotujmy plany i zbierajmy pieniądze na budowę własnych domów.

Sprawozdania i uwagi o obradach i pracach nad własnemi gniazdami przysyłajcie do redakcyi „Naszego Tygodnika", albo do biura Zarządu pow. Kółek roln.

Jesteśmy panami na naszej ziemi; od nas zależy mądre i wygodne urządzanie wspólnego mieszkania. Do rady i zgodnej pracy!

Nauka Jezuitów.

Otóż z góry jest to rzecz udowodniona, niejednokrotnie przez uczonych nie będących Jezuitami na świat cały trąbiona, że niema wcale nauki moralnej osobnej jezuickiej, lecz jest nauka moralna katolicka, której się trzymają i Jezuici, jako katolicy. A nauka ta opiera się na nauce dogmatu, wyprowadza swe twierdzenia ścisłym wnioskowaniem z objawienia Bożego i nauki Chrystusowej, a jest pod nadzorem żywego ustawicznego urzędu, nauczającego w Kościele świętym powagą Chrystusową.

Że się pojawiały i pojawiać mogą zdania i wnioski błędne u poszczególnych pisarzy teologii moralnej, to na ich prostowanie jest właśnie nadzór Kościoła katolickiego, z Papieżem rzymskim na czele. A takie osobliwości jednego, drugiego autora, czy to Jezuity czy nie-Jezuity, nie są ani nauką Kościoła ani nauką Jezuitów.

Zaś co do poszczególnych „wyjątków z nauki Jezuitów" we „Wyzwoleniu", — to pierwszy „wyjątek" jest bardzo niedorzecznie napisany, i pokazuje, że „towarzysz" piszący go, nie zna nawet katechizmu, bo inaczej by wiedział, że czysty napój, jak wino, nie podpada wcale pod przykazanie postu, i że właśnie spora przymieszka cukru uczyni mieszaninę dopiero pokarmem, któryby mógł post naruszyć.

Drugi zarzut o rzekomym pozwalaniu na bliższą sposobność do grzechu, to rzecz o podobnym brzmieniu, jak to, potępili dwaj Papieże w XVII. wieku, o czem i Jezuici dobrze wiedzą.

Następne zarzuty o **szukaniu** sposobności do grzechu ze względu na interes, oraz o uniewinnieniu od morderstwa tego, kto zabije swego wroga, jest nierozumnym wymysłem, a może i mylnem zrozumieniem lub przekręceniem zasady o samoobronie przed **napierającym** wrogiem.

Następny zarzut o zazdrości dóbr duchownych i ziemskich jest zbyt dziecinny, tak iż go pomijamy.

Zarzut ostatni o „rozporządzaniu swą dziewicznością bez wiedzy rodziców", to znać spaczenie ogólnej zasady, iż każdy człowiek jest wolnym we wyborze stanu, więc też stanu małżeńskiego, a mowy tam niema o prostytucyi.

Co do obżarstwa, to jest ogólna nauka moralistów, że jest ono „z rodzaju swego grzechem tylko powszednim" (św. Alfons Lignori). Zgodnie zaś ze św. Alfonsem (który nie jest Jezuitą!) podaje najpoważniejszy spółczesny moralista, Jezuita X. Lehmkuhl, w jakich razach ono jest grzechem śmiertelnym.

Jedyny trudniejszy zarzut, który mieści w sobie pewną trudność dla umysłów nie dość rozgarniętych na polu zasad moralnych, stanowi t. zw. „zastrzeżenie myślne".

Wedle ogólnej nauki moralistów, którą ma także i św. Alfons i wyżej wzmiankowany Ojciec Lehmkuhl, — istnieje **dwojakie** takie zastrzeżenie: jedno **czysto** myślne, gdyby z okoliczności nie można by go się domyśleć, któreby się równało kłamstwu, i jest niedozwolone; zaś drugie **nie** czysto myślne, gdy z okoliczności każdy rozumny człek może poznać, że to tylko niedomówienie. Tak np. kiedy przyjdzie ci ktoś wyłudzić pieniądze lub pożyczyć jakiego sprzętu domowego, a ty wiesz, że on lubi nie oddawać, to możesz mu bez kłamstwa powiedzieć, że pieniędzy czy tego sprzętu nie masz; a on, mając zdrowy rozum, powinien cię zrozumieć, że tego nie masz **dla niego**.

Takiego zastrzeżenia używał i Pan Jezus, a św. Alfons na ten przykład Chrystusowy wskazuje, i powołuje się w swojej nauce na śś. Ojców Kościoła z pierwszych wieków: Jana Złotoustego, Hieronima, Ambrożego, Atanazego, Bazylego, Hilarego, — a może „towarzysz" z „Wyzwolenia" uwierzy, że ci święci Jezuitami nie byli, boć i Jezuitów, tego zakonu, jeszcze wtedy nie było. Jest to więc nauka **stara**, a **nie nowa** jak chce „towarzysz".

Zresztą stare i dawne są też liczne odpowiedzi na zarzuty czynione Jezuitom, a odpowiedzi o głębokiej nauce i szerokiej wiedzy, a pochodzące często od nie-Jezuitów; trzeba je tylko czytać.

Kończymy tę swoją odprawę słowami dwóch uczonych moralistów nie-Jezuitów: Jeden z nich, profesor Jocham z Fryzyngi, powiada, że „wszystkie te zarzuty, które się teraz wyciąga jako coś nowego, 200 lat temu już rzucił w świat Pascal, ten laik całkiem religijny, wierzący, ale w tej sprawie zaślepiony namiętnością partyjną".

A drugi, moralista moguncki i wybitny polityk socyalny Moufang pisze wyraźnie:

„A zatym niema wcale, morałki jezuickiej, niema jakiejś nauki obyczajów, któraby była osobliwością Jezuitów a różniłaby się od nauki katolickiego Kościoła. Kto Towarzystwu Jezusowemu zarzuca morałkę lekkomyślną i zepsutą (spaczoną), ten dotyka się katolickiego Kościoła, który ma nie inną morałkę, i jezuickiej się trzyma".

Niech więc panowie „towarzysze" nie puszczają się na przedmioty teologiczne, do których brak im przygotowawczego wykształcenia i w których im brak wszelkiej znajomości.

Baczność delegaci na Radę Ogólną i wszyscy Kółkowcy!

Dnia 26. czerwca odbyło się w Białej zebranie delegatów Kółek na Ogólną Radę naszego Towarzystwa w Krakowie. Termin Rady z drugiego lipca przełożono na 16. lipca o godzinie 9. rano w budynku Sokoła (ul. Wiślna). Zapowiedziało udział w zjeździe tysiąc delegatów z Małopolski. Rada Ogólna będzie trwać dwa dni; w pierwszym dniu będą obradować Kółkowcy, a w drugim — jeśli przyjdzie do połączenia Kółek z Krakowskiem Towarzystwem rolniczem — będzie wspólne zebranie obu Towarzystw i wybór nowego wspólnego Zarządu.

Delegaci będą musieli *wypowiedzieć* na Radzie swoje *zdanie, czy życzą sobie zjednoczenia* Towarzystwa Kółek roln. z Towarzystwem rolniczem i otrzymać zapewnienie, że *na tem zjednoczeniu nie stracą*, lecz owszem zyskają.

Drugą potrzebą zebrania będzie stanowczy *protest rolników przeciw zaniedbaniu tego stanu podczas wojny pod względem nawozów sztucznych. i innych niezbędnych towarów i protest przeciw centralom*, których gospodarka z małymi wyjątkami była urągowiskiem ze sprawiedliwości i koniecznych potrzeb rolników.

Trzecim przedmiotem będzie *wadliwa i niedostateczna aprowizacya* zwłaszcza w podgórskich i przemysłowych powiatach i pokrzywdzenie Kółek na korzyść agitacyi partyjnej. Trzeba się spodziewać, że na Radzie Ogólnej znajdą się przedstawiciele ministerstwa rolnictwa i aprowizacyi, że zechcą wysłuchać zbiorowego głosu Kółek i dadzą dokładne wyjaśnienia.

Ale same skargi nie wystarczą. Aby setki i tysiące Kółek i Kół mogły się żwawo i z pożytkiem dla ludu i Polski połączyć w wolną i szczęśliwą przyszłość, — *musimy na zjeździe wytknąć sobie jasną drogę postępowania*, ażebyśmy mogli usunąć różne braki naszej gospodarki, naszych przedsiębiorstw handlowych, naszego wychowania obywatelskiego. Z nami pójdą zapewne Kółkowcy z wolnego Śląska cieszyńskiego, z wolnego Królestwa i z wolnej ziemi poznańskiej. Już nam nikt nie będzie pomagał — nie jesteśmy dziećmi, nie jesteśmy niewolnikami: *Sami odpowiadać musimy za siebie i za naszą przyszłość*. Musimy uchwalać prawa i działać według potrzeb polskich — według polskiego sumienia.

Delegaci Kółek bialskiego powiatu przyrzekli stawić się karnie na Radę ogólną. W tych dniach nadejdą legitymacye i pouczenia, gdzie należy w Krakowie szukać pomieszczenia. Jeśli się nie uda poprzedniego dnia wieczorem — to zbierzemy się razem o godzinie 8. rano przed budynkiem Sokoła, ażeby omówić zgodne wystąpienie delegatów pow. bialskiego. *Każdy delegat powinien się* jeszcze *przed wyjazdem* koniecznie *porozumieć* przynajmniej *z Zarządem swego Kółka*, aby wiedział, o co ma się upominać i co podać do wiadomości wszystkich braci-Kółkowców na Radzie ogólnej. Ten zjazd — to jest poważny obowiązek — to roczny a raczej wojenny rachunek sumienia. Trzeba się dobrze przygotować, bo to nie będzie karczemny wiec — ani wyborcze zebranie. *Sprawy wyżywienia, oświaty, łączności ludowej — to są fundamenta naszego życia i szczęścia w wolnej Polsce.*

Dowiemy się, jak gdzieindziej bracia Kółkowcy cierpią, walczą i pracują, nawiążemy znajomości z bogatemi Kółkami, ażeby się zabezpieczyć na przyszły rok od głodu. Nabierzemy z wielkiego zjazdu ludu i inteligencyi ludowej *wiary w nasze siły.* — kiedy sami usłyszymy setki bratnich głosów, kiedy poznamy, że jesteśmy wielką, a potrzebną i pożyteczną cegiełką w wielkiej budowli naszej Rzeczypospolitej.

Kto *wybrany delegatem*, kto *obdarzony* został *zaufaniem* członków-kółkowców, *stawić się musi na tę najbliższą środę* — na rano — *na* swoim *posterunku.*

Niech z tego powiatu, gdzie polski lud, — polska wieś — toczyła ciągłe walki z przemocą niemiecką i żydowską i zahartowała się znakomicie, nie braknie żadnego delegata. Każdy delegat ma wyznaczonego zastępcę i jest obowiązany, gdyby sam nie mógł wyjechać, uwiadomić i wyprawić go.

Bardzo *wygodnym pośrednikiem i pomocnikiem* w naszej pracy jest *własna gazeta.* Wszystkie Kółka pobierają obowiązkowo „Przewodnika Kółek roln.“

Ale w każdym powiecie przydałaby się osobna gazetka Kółkowców, którąby przedewszystkiem jednym powiatem się zajmowała, dopuszczała do głosu wszystkich członków, dostarczała wskazówek, popierała gospodarcze i narodowe dążenia naszego Towarzystwa.

Prawie każdy z was wie, co w dzisiejszych czasach znaczy gazetka. Wrogowie Polski znają tę broń, nie żałują pieniędzy; przez gazety oczerniają nas zagranicą, a w kraju szerzą niepokoje i chcą zatruć jadem moskiewsko-pruskim dusze polskiego ludu.

Od kilku miesięcy umieszcza swoje odezwy i zawiadomienia bialski Zarząd pow. Kółek roln. w „Naszym Tygodniku“. Drugą część pisma wypełnia swoimi artykułami organizacya robotników chrześcijańskich.

Szczerym i stałym czytelnikom „Naszego Tygodnika“ jesteśmy wdzięczni za poparcie i zrozumienie naszych dążeń; tych zaś Kółkowców, którzy chcą co tydzień zdobyć tanio wiadomości o życiu i potrzebach naszych Kółek, o Polsce i dalszym świecie, a jeszcze nie wiedzą, co czytać stale, wzywamy, aby tak chętnie poparli naszą gazetkę, jak chętnie wrogowie Polski popierają swoje złe i fałszywe pisma.

Wiejskich czytelników prosimy nie tylko o czytanie — ale także o dalsze korespondencye i uwagi.

Zarząd powiatowy broni Was i zato go gwałtownie zwalczają jego przeciwnicy jak gdyby to było występkiem, że broni braci-Kółkowców z przekonania i bezpłatnie. Jeśli to nasza wina, to osądźcie, ale *jeśli spełniamy nasz obowiązek — to odpowiedzcie na nizkie napaści popieraniem naszego pisma, które wam służy, za waszą sprawą walczy i drukuje* wszystkie *wasze żale i życzenia.*

Po przeczytaniu tego numeru niech każdy spyta krewnego, sąsiada, znajomego, czy już go także czytał i czy już co kiedy napisał — jak umie — do „Naszego Tygodnika“.

Jak żydzi mówią i piszą o Polsce?

Przypadkiem do tała nam się do rąk amerykańska gazeta „Telegram codzienny“ z 23. maja br. wychodząca w Nowym Jorku. Podzielimy się z Szanownymi Czytelnikami wiadomościami, bo one otworzą nam na niejedno oczy w ważnej dla nas kwestyi żydowskiej. Oto dosłowny przedruk:

Po wielkich amerykańskich miastach urządzane są teraz protestacyjne mityngi (wiece), wielkie uliczne demonstracye i pochody przeciw rzekomym pogromom, dokonywanym na żydach w Polsce. Nie jest już dzisiaj tajemnicą, że żydzi przygotowywali się do tych manifestacyi od dwóch miesięcy. Akcya ich jest planową, solidarną, wykonywaną ściśle bez względu na liczne urzędowe z Polski zaprzeczenia. Podziwiać przychodzi z jednej strony znakomitą organizacyę mas żydowskich, a z drugiej perfidyę prowodyrów syonistycznych, znajdującvch poklask za równo pośród niższych warstw, jak i pośród wyższych sfer plutokracyi żydowsko-amerykańskiej.

Jedyną odpowiedzią Polaków w Ameryce przebywających na zaczepki żydowskie musi być jednolite wystąpienie na zewnątrz, tak jak wówczas na samym początku, gdy przyszło do łącznej deklaracyi w prasie.

Z drugiej strony na wielkich mityngach żydowskich w najbezczelniejszy sposób powołują się żydzi na takich ludzi, jak Daszyński, Moraczewski i Diamant, że ci mieli w Sejmie polskim wyraźnie oświadczyć, iż pogromy faktycznie były i że jakoby sami, jako socyaliści wnieśli „solenny protest“ na ręce izby sejmowej.

Jak powyższe pogodzić z oświadczeniami żydowskich przywódców, iż P. P. S. jest tak samo anty-semicką, jak i endecya — tego nie wiemy. Żydom zresztą o logikę ani ścisłość w podawaniu faktów zgoła nie chodzi. Chcą poprostu zrobić piorunujące wrażenie na Amerykanów, urobić odpowiednio do swoich potrzeb tutejszą opinię publiczną — i na tym koniec.

Na jednym z większych żydowskich zebrań mieliśmy sposobność przysłuchania się, jak wybitny polityk amerykański wnosił energiczny „protest przeciw nowopowstałej Polsce“ i oświadczył, że nie może zwracać się do rządu polskiego, bo nie może uznać... barbarzyńców, ani z nimi mieć nic wspólnego, No, tego już chyba dosyć! A to są wszystko skutki celowej, znakomicie usystematyzowanej roboty żydowskich organizacyi.

Na innym miejscu „protestacyjnym“ jeden z mowców darł się w niebogłosy i opowiadał, że generał Piłsudski dlatego zbratał się z Paderewskim, eżeby w pień wyrżnąć wszystkich żydów w Polsce.

Co najbardziej charakterystyczne, to odgrywanie marszu żałobnego Chopina podczas „żałobnych“ pochodów ulicznych, jakie żydzi obecnie w całej Ameryce urządzają. Biedny kompozytor przewraca się tam zapewne w mogile...

Napisy, jakie żydzi noszą podczas owych pochodów świadczą wymownie o bezkrytyczności amerykańskiego społeczeństwa, które pozwala na podobne ubliżania swej aljantce, demokratycznej Polsce.

Oto niektóre próbki bezczelności żydowskiej: „Polsko! wstrzymaj rzeź niewinnych!“ — Polsko! Przestań być katem najlepszych swych synów“. „Myśmy żydzi wolność Polski wywalczyli — a zato nam Polska daje pogromy!“ — Precz z krwawymi rękoma z towarzystwa wolnych narodów świata! Precz z Polską — tym katem żydów!“ — „Ameryko! Pomścij krew żydów w Polsce!“

Gdy się te wszystkie napisy czyta, jak również, gdy się zważy uprzedzenie wielkich gazet amerykańskich, które za żadną cenę nie chcą zamieścić ani słówka protestu ze strony polskiej — to mimowoli przychodzi się do przekonania, że obecna antypolska heca, podniesiona przez żydów w tym kraju, jak również w Anglii i Francyi, ma na celu uniemożliwienie Polsce zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.

Nie wiemy jakiemi ścieżkami chadza polityka muzykalnego premiera i dalecy jesteśmy od wszelkich insynuacyi w tym kierunku, wszelako dziwnym jest, że premier tak szybko podniósł sprawę żydowską w sejmie, a... „zapomniał“ całkiem o innych, niemniej ważnych, jak agrarna itp.

Pisma wydziałowe, które większą łączność mają z polityką pp. Piltza i Dmowskiego, zdradziły już nieraz nieudolność przywódców endeckich w pozyskaniu dla Polski pożyczki. Pisma te występują obecnie — jak już zaznaczyliśmy na tym miejscu — przeciw polityce Anglii wogóle, a Lloyd George'a w szczególności. Jakaż to dla Polski nowina, że Anglia przedewszystkiem własną korzyść ma na celu i dla Polski bardzo mało, albo zgoła nic nie zrobiła? Polska dobrze pamięta okres powstań narodowych, oraz inne jeszcze „wypadeczki“, które dobitnie wykazywały „sympatye“ Albionu dla Polski. Dziś na operetkowy taniec zakrawają występy wydziałowych powag, roniących krokodyle łzy nad przewrotnością Albionu...

Poza Lloyd George'm, całym rządem brytyjskim i jego na konferencyę pokojową wysłannikami stoi występ pana premiera Clemenceau, a to dowód, że za nim stoją całe falangi bogatych żydów francuskich. Uprzedzenie do Polski prasy amerykańskiej, kontrolowanej przez żydów, manifestacye uliczne przeciw Polsce i cała wogóle anty-polska heca, to dowód, że różne Brandeisy, Morgenthau'y, Elkusy — faworyzowani są przez administracyę krajową i że różni Schiffowie, Straussy, Belmonty — mają gorszą kupę i że przed wielkim kapitałem żydowskim kurz zamiatać gotowi ci z wpływowych nawet Amerykanów, których wiążą stosunki z żydami.

Gdyby można punkt po punkcie rozpatrzeć tu wszystkie niepowodzenia delegacyi polskiej na konferencyę pokojową, toby można całkiem jasno wykazać ile w tym było, a może i jest do dziś dnia jeszcze ręki żydowskiej. Fakt jest faktem, że Polska niewiele ma kapitału, wszelako można przypuszczać, iż żydom głównie rozchodzi się o eksploatowanie Polski własnym, tj. żydowskim kapitałem. A prawdopodobnie mało kto z Polaków tego sobie życzy. Juścić, że kapitał jest wynalazkiem międzynarodowym, ale łatwo zbadać czy z żydowskich pochodzi rąk. Nauczona otóż przykrym doświadczeniem z okresu porozbiorowego, Polska zgoła nie kwapi się z wyciąganiem reki po nadstawiane jej ustawicznie kapitały „naszych najserdeczniejszych“.

Długo Polska nie żądała zgoła pieniędzy. Jakoś dość ich znajdowała. A gdy wreszcie przyszła pora zaciągnąć pożyczkę zagraniczną, żydzi zrozumieli, że teraz dla nich okazya najlepsza. Nuże więc

wymyślać wieści o przeróżnych pogromach, nuże wykazywać światu, że rozruchy są w Polsce, że niema tam zgoła ani ładu, ani spokoju. Zagranica ostrożna zwykle, wyciągniętą rękę cofać poczyna, a żydom w to graj! Chce Polska pożyczki i... nie dostanie!

Zdaje się, że nic innego, jak tylko sprawa tej pożyczki, jakoteż sprawa przewidywanej i zyskownej eksploatacyi Polski kapitałem żydowskim — jest istotnym powodem całej anty-polskiej hecy, wywołanej przez żydów we wszystkich krajach. Nie trzeba będzie długo czekać na sprawdzenie się naszych domysłów, bo w sprawie tej głos niechybnie zabierze przedstawicielstwo polskie w tym kraju.

Przegląd polityczny.

Późna odpłata. Wszyscy wiemy, jakich okrucieństw dopuszczali się Rusini w Galicyi wschodniej nad bezbronną ludnością polską i nad jeńcami. Tak samo postępowali wobec nas Czesi w zajętych gminach Śląska cieszyńskiego. Niedawno naprzykład aresztowali kolejarzy z Bogumina za to, że ukradkiem dostali się do Cieszyna, ażeby oddać cześć wielkiemu obrońcy honoru polskiego — generałowi Hallerowi. Rząd polski wyzbył się wreszcie dotychczasowej łagodności wobec zaciekłych wrogów naszych i zarządził uwięzienie różnych ptaszków ruskich i czeskich, ażeby w razie dalszego prześladowania Polaków mieć ich w ręku.

Ofenzywa na wschodzie postępuje naprzód; wkrótce zapewne stanie armia nasza nad rzeką Zbruczem, dawną granicą między Galicyą i Rosyą. Jak ostateczny pokój załatwi losy wschodniej Galicyi, nie wiemy, ale Polska nie może pozwolić, aby przed wyrokiem koalicyi dzicz hajdamacka mordowała i męczyła naszych braci. Według ostatnich doniesień ma nie być plebiscytu (głosowania ludowego) we wschodniej Galicyi.

Na wschód od Brześcia Litewskiego cofają się bolszewicy z Polesia na całej linii. Na północ od Petersburga również źle się powodzi bolszewikom; również nad Wołgą na południu ponieśli klęskę. Ważna stacya kolejowa Mińsk na Litwie ma się znajdować w połowie w rękach polskiej organizacyi wojskowej.

Niemcy i Polacy. Niemcy mają na Zgromadzeniu narodowem zatwierdzić podpisanie pokoju w najbliższych dniach. Konserwatyści jednak potępiają zgodę i myślą o przywróceniu cesarskiej rodziny Hohenzollernów na tron. Tymczasem niezadługo zjawią się komisye koalicyi na Śląsku i w Prusach wschodnich, aby objąć rządy dopóki nie będzie przeprowadzone głosowanie (plebiscyt), do kogo chce ludność należeć.

Osobna Komisya będzie czuwać, aby Niemcy wykonali warunki podpisanego pokoju. Rozsądny burmistrz Gdańska, Niemiec, ma wkrótce przyjechać do Warszawy, ażeby porozumieć się z rządem polskim. Widzi, że muru głową nie przebije (choćby głowa była zakuta w hełm pruski).

W przewozie dalszych wojsk gen. Hallera przez Niemcy nastąpiła przerwa z powodu strajku, ale marszałek francuski Foch wezwał rząd niemiecki, aby jak najprędzej usunął przeszkody.

Czesi zarzucają swemu prezydentowi Kramarzowi, że zamachem na Śląsk cieszyński, podrażnił Polaków, co może wyjść na szkodę czeskiej republiki. „Ludowe Nowiny“ czeskie przypisują swoją klęskę na Słowaczyźnie w wielkiej części żydom-bolszewikom słowackim. Wprawdzie Węgrzy na rozkaz koalicyi opuścili Słowaczyznę, ale nikt nie zapomni, że Czesi uciekali z pola bitwy jak tchórze i tylko dzięki obcej pomocy odetchnęli. Wojska czeskie w większych niż dotąd transportach wracają z Włoch do ojczyzny.

Przymierze Francyi, Ameryki i Anglii. Gdyby kiedyś Niemcy odważyły się na niespodziewaną napaść na Francyę, ma Ameryka i Anglia (a z nią w razie uchwały parlamentów Kolonie) udzielić jej natychmiast zbrojnej pomocy. Przed Prusakiem mieć się na ostrożności — to obowiązek każdego sąsiada niemieckiego państwa.

Święto amerykańskie w Polsce. Dzień 4. lipca obchodzą Stany Zjednoczone corocznie uroczyście, bo w tym dniu w r. 1776 ogłoszoną została niepodległość tego wielkiego i szczęśliwego kraju. W różnych miastach Polski odbyły się obchody ku uczczeniu święta narodowego naszych sprzymierzeńców. W Krakowie przemówił pięknie gen. Haller do oficerów i cywilnych obywateli amerykańskich przypominając, że Polska, która walczyła za swoją i cudzą wolność najlepiej rozumie święto Amerykanów. Skończył okrzykiem: „Niech żyje prezydent Wilson! Niech żyje sprzymierzona, wolna armia amerykańska! Polacy wszystkich krajów, łączcie się!“

Sejm warszawski wysłał do Kongresu amerykańskiego w Waszyngtonie następujące pismo:

Marszałek odczytał depeszę, jaką w dniu dzisiejszego święta narodowego Ameryki północnej w imieniu Sejmu wysłał do Kongresu w Waszyngtonie:

W dzisiejszej pamiętnej rocznicy Sejm polski biegnie myślą za Ocean, aby złożyć narodowi Waszemu cześć i pozdrowienie. Naczelna zasada Waszej deklaracyi niepodległościowej, iż każdy człowiek ma prawo do życia i wolności, prawo do dążenia do szczęścia, świat cały zdobyła. Naród polski nigdy nie zapomni owego wiekopomnego manifestu wielkiego przywódcy państwa Waszego, głoszącego światu, że wszystkie narody mają te same prawa do życia, wolności i szczęścia, manifestu, który pchnął świat na nowe tory, który Polsce zapowiedział wyzwolenie, manifestu, który nie wahaliście się przypieczętować krwią swoją. Naród nasz nie zapomni, że przygarnęliście przez długie lata miliony ludu naszego, którym własna ojczyzna, jęcząca pod butem najeźdźców, pracy i chleba dać nie mogła, którzy wracali do nas ludźmi lepszymi, przejęci Waszemi zasadami. Wreszcie naród polski nie zapomni Waszej pomnikowej działalności na rzecz nieszczęśliwych ofiar wojny, owego praktycznego chrystyanizmu, w którem słowa miłość bliźniego stały się ciałem.

Posłowie, stojąc, wysłuchali brzmienia depeszy, nagradzając ją hucznymi oklaskami.

Sprawa rolna w Sejmie. Posiedzenia sejmowe mają teraz wygląd bardzo burzliwy. Dwa wnioski wyłoniły się pod głosowania. Jeden wniosek (pp. Starzyńskiego, Błyskosza) ustanawia maximum posiadania 500 morgów, drugi (ks. Sędzimira) 900 morgów. Zdania są bardzo podzielone. Jak się

rzecz zakończy nie wiadomo. Naszym zdaniem Sejm przed feryami nie zadecyduje tej tak ważnej a w konsekwencyach tak trudnej sprawy.

Z powiatowej Rady gospodarczej.

Zastanawiano się nad rozdziałem subwencyi z akcyi zapomogowej państwowej (100.000 K) na kwiecień. Ks. Mączyński postawił wniosek, aby z tej kwoty udzielono przynajmniej jednorazowe zapomogi czy pieniężne czy w artykułach spożywczych dla wdów obarczonych dziećmi, których mężowie pomarli nie na wojnie — a które cierpią straszną nędzę. — **Mąka**: w tym tygodniu rozdzielono 3 wagony białej mąki i 3 wagony fasoli, 47 worków mąki chleb. dano Bolwie dla robotników pracujących w Bielsku. Na nast. tydzień mamy 3 wag. chlebowej, a 2 wag. amerykańskiej. W Białej był chleb droższy (4 K), bo pożyczono piekarzom mąkę impeksową, a ta jest droższa, rządowej zaś zabrakło; ale to tylko na ten tydzień. — **Ziemniaków** mamy dostać jeszcze 50 wag., 14 wag. już idzie. — **Cukier** rozdzielono: Biała 10860 osób, Lipnik 10300 razem 21160 osób otrzymało po 50 dkg. czyli 10580 kg.; Kęty, Komorowice, Wilkowice, Straconka, Mikuszowice, Kozy, Hałcnów, Bystra 18628 osób po 50 dkg. czyli 9314 kg.; reszta gmin 19950 osób po 40 dkg. czyli 7980 kg. Konsumenci, którzy mąki nie pobierają 33786 osób otrzymali po 15 dkg. czyli 5057 kg. Nadto aptekom przyznano 200 kg., ochronkom i kuchniom 500 kg., chorym i dzieciom w powiecie 2200, młynom 1200 razem rozdzielono 37030 kg. cukru, zostało w rezerwie 2969 kg. Razem otrzymaliśmy cukru (żółtego) 40.000 kg. Na przyszłość mamy jeszcze 1 wagon cukru rządowego. **Tłuszczu** przyszło 1 wagon.

Rada gosp. podaje nadto do ogólnej wiadomości, że przydziały rządowe w Bielsku są dlatego tańsze aniżeli u nas, ponieważ Rada Narodowa zatrzymuje wszystkie podatki ze Śląska u siebie i z tych funduszów dodaje do cen; my zaś płacimy za wszystko tyle, ile te rzeczy Rząd kosztuje.

Rozmaitości.

Spirytus dla Kółek. Mały dodatkowy przydział spirytusu przypadnie tym Kółkom, które dostaną pisemne zawiadomienie. Dalsze Kółka będą uwzględnione, gdy Związek ekonomiczny Kółek roln. zapewni Składnicy Kółek nowy przydział, na który nie będziemy bardzo długo czekać.

Drzewka i pszczoły. Zarząd pow. zamierza urządzić w jesieni przed zbiorowem zamówieniem drzewek owocowych — Kurs sadowniczy. Nad przygotowaniem drugiego kursu dla pszczelarzy pracuje Zarząd towarzystwa pszczelarskiego. Jeszcze napiszemy o tych sprawach.

Z Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Osobę, która udzieliła Zarządowi Głównemu pewnych informacyi odnośnie do pracowników TSL. w Białej, uprasza Zarząd Główny o *osobiste porozumienie* się z nim w Krakowie (ul. św. Anny 5.) dla omówienia ważnych szczegółów“.

Kwestya żywnościowa. Około 15. lipca Ameryka likwiduje swoje gospodarstwo wojenne w Europie. Wobec tego będziemy zmuszeni ubiegać się o żywność na rynkach amerykańskich, co sprawę całą nam utrudni. Wielką trudność przedstawia dla Polski brak własnej monety. Należy jednak ufać, że rząd Stanów Zjednoczonych dopomoże nam przy dokonywaniu zakupów i że banki amerykańskie dadzą kredyt na gwarancyę rządu. Co do cukru oświadczył min. Minkiewicz, że ministerstwo aprow. stara się wydobyć od Czech cukier wzamian za naftę. Są także w toku rokowania z Holandyą i z rządem republiki Kuba. Delegat tego rządu bawił w Warszawie i rokowania możnaby uważać za skończone, gdyby nie trudności, wynikające z tego, że nie rozporządzamy walutą. Obecnie rząd kubański zastanawia się nad kwestyą, czy można Polsce udzielić kredytu. Jeżeli decyzya rządu kubańskiego wypadnie dla nas pomyślnie, wówczas należy się spodziewać większego transportu cukru trzcinowego i tytoniu.

Smutnej pamięci cesarz Wilhelm ma stanąć w Londynie przed sądem świata za zbrodnie, których w jego imieniu dopuszczali się Niemcy podczas wojny na niewinnych ludziach na lądzie i morzu. Do trybunału ma należeć pięciu sędziów: Amerykanin, Anglik, Francuz, Włoch i Japonia. Ten świetny trybunał zwycięskich państw nie powinien zapomnieć o wydzieraniu Polakom ziemi w Poznańskiem przez rabusiów pruskich i o katowaniu dzieci polskich za opór przeciw nauce religii po niemiecku. Gwałtów tych na Polakach dopuszczali się pruscy krzywdziciele w imieniu byłego cesarza Wilhelma.

Aprowizacya Polski. Minister aprowizacyi w rozmowie ze współpracownikiem „Przeglądu Wieczornego“ oświadczył, że wytwórczość rolnicza Polski przynajmniej przez dwa lata nie będzie zdolna zaspokoić tak potrzeb ludności wewnątrz kraju, jak i szczególnie na kresach. Przez ten czas konieczną będzie pomoc żywnościowa z zagranicy. Do sierpnia br. mamy zapewnionę pomoc żywnościową od koalicyi w liczbie 35.000 wagonów żywności, z czego otrzymaliśmy już około 15.000 wagonów.

Kto wygrał wojnę? Jedno z angielskich pism humorystycznych opowiada następującą nowoczesną bajkę: „Ja wygrałem wojnę“, ozwał się koń, „bom był przy kawaleryi i przy atakach zawsze szedłem na czele“. „Nie, ja wygrałem wojnę“, zaprzeczył wół „bom żywił przez czas wojny żołnierza“. „Obydwaj się mylicie“, zaprotestowała owca. „Odzież to grunt, a ja odziewałam moją wełną dzielnych żołnierzy. To też właściwie ja wygrałam wojnę“. Na sam koniec wmieszał się do tej dyskusy: osioł i zadecydował: „Wszyscy troje nie macie racyi. Ja to — nie wy — wygrałem wojnę.. bom przez cały czas był w generalnym sztabie“ (zapewne austryackim).

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.